

ANDRZEJ SKRZYPEK  
(Olsztyn)

## O DRUGIEJ REPATRIACJI POLAKÓW Z ZSRR (1954–1959)

Niniejszy szkic podejmuje problemy związane z repatriacją Polaków z ZSRR w latach 1954–1959, czasem w odróżnieniu od repatriacji lat 1944–48 zwanej drugą. Enumerując, trzeba dla ścisłości wspomnieć o repatriacji po traktacie ryskim, chociaż dotyczyła ona innej generacji. W literaturze naukowej temat ten poruszony został marginesowo przez Juliusza Siedleckiego, który oparł się na kilku publikacjach komentujących akcję repatriacyjną w czasie jej trwania. Sporadyczne relacje, jak Barbary Skargi, ilustrują atmosferę powrotów<sup>1</sup>. Podstawą niniejszego tekstu jest natomiast lektura materiałów przechowywanych w archiwum MSZ, która nie tyle dostarcza nowych danych, ile raczej pozwala uwiarygodnić szereg informacji potocznego przekazu. Akta pochodzące z zasobów centrali w Warszawie nie przedstawiają jednak badanego zjawiska w sposób kompletny, chociaż nie wydaje się, aby pomijały zupełnie jakieś ważne jego aspekty. Niemniej jednak wolno przypuszczać, że niedostępne akta ambasady PRL w Moskwie mogą oświetlić więcej detali. Dalsze nadzieje wiązać należałoby z udostępnieniem akt z archiwum MSW. Ale nawet przy spełnieniu tych warunków, nie zostanie zlikwidowana jednostronność podejścia, wynikająca z nieosiągalności dokumentacji radzieckiej.

W latach 1939–1945 terytoria II Rzeczypospolitej dwukrotnie zostały zajęte przez Związek Radziecki. O ile pierwsza okupacja miała charakter czasowy, to druga po ustabilizowaniu granicy na linii Bugu kreowała stabilne *status quo* terytorialne pomiędzy ZSRR a państwem polskim. Kilkumilionowa rzesza osób posiadających w 1938 r. obywatelstwo polskie znalazła się w konsekwencji na obszarze państwowym ZSRR.

Po nowym rozgraniczeniu na mocy porozumienia z 26 VII 1944 r. podpisano w następnych miesiącach ze względu na federacyjną strukturę Związku kilka polsko-radzieckich umów repatriacyjnych. Prawo opcji przysługiwało byłym obywatelom polskim narodowości polskiej i żydowskiej. Na podstawie tych umów przesiedliło się do Polski nieco ponad 1,5 miliona ludzi<sup>2</sup>. Z końcem 1948 r. możliwości repatriacyjne wygasły i w ciągu następnych lat poza akcją

<sup>1</sup> J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1987, s. 236–245. Autor wykorzystał artykuł: Z. Stahl, *Rok 1957 w dziejach powrotu Polaków z niewoli sowieckiej. Kalendarz Dziennika Polskiego*, Londyn 1958 oraz dokumentację Radia Wolna Europa (audycje T. Katelbacha); B. Skarga, *Po wyzwoleniu... 1944–1956*, Poznań 1990, s. 236 (wcześniejsze wydanie pod pseudonimem Wiktoria Kwaśniewska, Paryż 1985).

<sup>2</sup> Wnikliwe opracowanie tematu zob.: J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987.

powrotu dzieci osieroconych bądź rozłączonych, obejmującą kilkadziesiąt osób rocznie, do 1953 r. żadnych możliwości przesiedleń nie było.

Polaków przebywających w Związku Radzieckim po 1948 r. można sklasyfikować w trzech kategoriach: tych, którzy z prawa wyjazdu nie skorzystali z przyczyn osobistych, tych, którzy nie posiadali w dniu 17 września 1939 r. obywatelstwa polskiego (np. na Żytomierszczyźnie) i nie uzyskali prawa do opcji, oraz tych, którzy zostali deportowani w głąb państwa, zamknięci w więzieniach i łagrach, słowem decydował za nich wszechwładny resort spraw wewnętrznych. Centralny Urząd Statystyczny oblicza w 1959 r. (czyli już po drugiej repatriacji) liczbę Polaków w ZSRR na 1 380 000 osób. Natomiast bliżej niezidentyfikowane źródło, na które powołuje się w swej książce J. Siedlecki, szacuje ich na ok. 4 mln. Z tej liczby 536 tysięcy miało przebywać w 1953 r. w łagrach<sup>3</sup>.

Po śmierci J. Stalina i upadku Ł. Berii „nowe kierownictwo” ogłosiło amnestię. Zrodziła ona wiele nadziei wśród Polaków. Jedni skorzystali z amnestii, innym okres uwięzienia właśnie się skończył. Początkowo Sowieci wybiórczo odsyłali, a raczej deportowali zwalnianych z obozów do kraju, którego obywatelstwo niedawny więzień ich zdaniem posiadał<sup>4</sup>. W 1953 r. można odnotować pojedyncze przypadki zastosowania tej procedury wobec Polaków, gdyż wówczas nie uznawano na ogół za obywateli polskich osób pochodzących z terenów znajdujących się aktualnie poza granicami państwowymi PRL. W tym czasie miano zwolnić z obozów ok. 30 tysięcy Polaków, dając im prawo do indywidualnego ubiegania się o repatriację<sup>5</sup>.

Pierwszą dużą grupę byłych więźniów, liczącą 354 osoby zwolnione na mocy amnestii z czerwca 1953 r., po półrocznej biurokratycznej mitrędze Sowieci „przekazali” władzom polskim w Brześciu 9 stycznia 1954 r.<sup>6</sup> Wśród przyjezdnych dominowały osoby nieco po trzydziestce, kobiet było około czterdziestu. Przekazywanych pod strażą władze polskie umieszczały w obozach, skąd ich dopiero po jakimś czasie zwalniano. W ślad za tą grupą władze milicyjne ZSRR zaczęły organizować dalsze grupy byłych więźniów<sup>7</sup>. Rozprzestrzeniające się wiadomości o zwolnieniach z więzień i łagrów wywołały lawinę listów do ambasady PRL w Moskwie. Od rodzin i krewnych nadchodziły setki prośb o interwencję u władz radzieckich w sprawie powrotu do Polski uwięzionych i zwolnionych<sup>8</sup>. Wielu nie udało się odnaleźć. Informacje o uwięzionych napływały także od zwalnianych.

Pomiędzy milicją radziecką a ambasadą PRL w Moskwie krążyły coraz to nowe spisy osób poszukiwanych, zwalnianych, przekazywanych<sup>9</sup>. Na jednej

<sup>3</sup> J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 339.

<sup>4</sup> Główną falę zwalnianych stanowili Niemcy.

<sup>5</sup> J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 339.

<sup>6</sup> Pismo MSZ do MBP z 14 IV 1954, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zespół 7 (cyt. dalej AMSZ), wiązka 9,teczka 72, k. 26. Lista nazwisk, *ibid.*, k. 28–43.

<sup>7</sup> Korespondencja w tych sprawach, *ibid.*

<sup>8</sup> Pismo ambasadora Wacława Lewikowskiego do MSZ z 31 XII 1954, *ibid.*, k. 97.

<sup>9</sup> Stan zachowanych akt nie pozwala na identyfikację grup osób poszukiwanych i przekazywanych — sprawy rozpatrywano indywidualnie i jedynie względy organizacyjno-biurokratyczne powodowały doraźne tworzenie grup. *Ibid.*, k. 98 n.

było 36 osób, drugiej — 15, trzeciej — 22, czwartej — 29. W lutym 1955 r. granicę w Brześciu przekroczyło 36 osób, w kwietniu 69 osób, w czerwcu 29 osób. Nie wszystkie osoby wpisane na listy repatriowały się bądź też były repatriowane — jedni, jak oficjalnie notowano, sami rezygnowali, innym — gdy MSW stwierdziło, że są narodowości ukraińskiej bądź niemieckiej — odmawiano. Latem 1955 r. milicja radziecka zgłosiła listę 141 więźniów oraz 181 zwolnionych i listę 322 innych osób, które zamierzano wysłać do Polski<sup>10</sup> Można fakt ten uznać za początek fali nowej repatriacji, gdyż wkrótce grupa ta powiększyła się o dalszych 105 skazanych oraz 1682 obywateli radzieckich narodowości polskiej i żydowskiej wyrażających chęć wyjazdu do Polski, którzy nie skorzystali z tych możliwości w latach czterdziestych<sup>11</sup>. W ślad za tymi do ambasady zaczęły napływać listy zawierające po kilka, po kilkanaście nazwisk, chętnych przesiedlić się do Polski. Jesienią 1955 r. w kilku zorganizowanych transportach przyjechało do Polski około 6000 osób. Ostatnia ze zorganizowanych grup przyjechała do Terespoła 3 I 1956 r.<sup>12</sup> To „przyspieszenie” było w jakiejś mierze ubocznym efektem porozumienia premiera N. Chruszczowa z kanclerzem RFN K. Adenauerem, pozwalającego Niemcom pozbawionym wolności w czasie i po zakończeniu wojny na powrót do kraju. Wśród nich trafiło się wiele osób, które z powodu dawnego stałego miejsca zamieszkania, np. w Łodzi, chciano odesłać do Polski.

W lutym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR zaproponowało uproszczenie formalności niezbędnych do przekroczenia granicy. Chętnym miał wystarczać wpis do dowodu osobistego dokonany przez lokalną milicję. Możliwość uzyskania wpisu była jednak obwarowana zastrzeżeniami, które na podstawie materiału będącego w dyspozycji autora trudno ustalić. Dokumentacja zachowana w Archiwum MSZ sygnalizuje szczególne efekty tego zjawiska. Otóż latem 1956 r. lokalne placówki milicji w Polsce zobowiązane do rejestracji cudzoziemców donosiły do Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL w formie zapytań, iż wiele przybywających z ZSRR osób wykorzystuje ułatwiony tryb uzyskiwania dokumentów pozwalających na przekraczanie granicy do pozostania w Polsce. Istniały więc dwa strumienie imigracji: repatriacyjny, uchwycony w statystykach i „familijny”, w którym przyjezdny, korzystając z powiązań rodzinnych czy dobrych znajomości, osiadał w Polsce. Polityka miejscowych władz w ZSRR wobec wyjeżdżających nie była jednolita: jedni otrzymywali paszporty emigracyjne bez możliwości powrotu, inni tylko prawo do osiedlenia się poza granicami ZSRR, przez co nie tracili automatycznie obywatelstwa. Nadto na granicy czasem wpisy do dowodów były honorowane, czasem nie. Władze polskie przyjmowały wszystkich przyjeżdżających, zachowując się wobec tego problemu biernie. W czerwcu 1956 r. władze ZSRR zrezygnowały z wizowania paszportów

<sup>10</sup> Depesza ambasady z 27 VIII 1955, *ibid.*, k. 144.

<sup>11</sup> Depesza ambasady z 29 VIII 1955, *ibid.*, k. 145.

<sup>12</sup> Notatka dla m. in. A. Rapackiego z 22 XI 1956, AMSZ 7, w. 8, t. 62, k. 45.

obywateli polskich, zresztą na zasadzie wzajemności<sup>13</sup>. Jak się wydaje, kontrolę nad granicą przejęła chwilowo administracja lokalna. Władzom w Kijowie czy Mińsku imponowało, iż mogą prowadzić choćby namiastkę polityki zagranicznej: liberalizując stosunki na granicy, miały na uwadze nie tyle zresztą problemy repatriacyjne, ile kreowanie wszechstronnych kontaktów interpersonalnych<sup>14</sup>. Otwarto nowe, drugie po Brześciu, przejście graniczne w rejonie Przemyśla.

Stan taki trwał przez lato, kiedy do przekroczenia granicy lub uzyskania odpowiednich ku temu dokumentów zainteresowany mógł się wykazać rozmaitymi, na wpol formalnymi zaświadczeniami. Chodziło zwłaszcza o tzw. wyzowy, czyli zaproszenia nadsyłane obywatelom radzieckim z zagranicy, ale także i *vice versa*. Czasem załatwiano je dzięki korupcji. Zniesiono obowiązek paszportów dla osób, które z racji wykonywanego zawodu często odbywały podróże (np. z drużyny kolejowej)<sup>15</sup>. Przedstawiciele ministerstw spraw wewnętrznych ZSRR i Polski, podpisując 8 X 1956 r. w Mińsku odpowiedni protokół o honorowaniu wpisów do dowodów osobistych (paszportów wewnętrznych), zdawali się patrzeć na zjawisko przekraczania granicy bardzo tolerancyjnie. Wzdłuż całej granicy wyznaczono piętnaście przejść kolejowych i drogowych. Jednakże już w grudniu Sowieci zablokowali wykonanie tego porozumienia<sup>16</sup>. W tym czasie skończyła się migracja, którą wyżej nazwaliśmy „familijną”. Rezygnacja naszego wschodniego sąsiada z tego bardzo liberalnego pomysłu traktowania przekraczania granicy miała być rzekomo następstwem listopadowych wydarzeń na Węgrzech<sup>17</sup>.

Duża ilość spraw repatriacyjnych spowodowała, że ambasada w Moskwie utworzyła w wyniku rokowań, jakie przeprowadzono na przełomie czerwca–lipca 1956 r., Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Repatriacji. Gdy sprawa trafiła do rąk biurokracji, rychło wędrowała na najwyższe piętro uzgodnień: podczas moskiewskich rozmów powracającego do władzy W. Gomułki z Chruszczowem padła myśl zawarcia nowej umowy repatriacyjnej. W punkcie piątym deklaracji z 18 listopada stwierdzono, że „władze ZSRR ułatwią dalszą repatriację Polaków posiadających rodziny w Polsce, jak również powrót do Polski tych osób, które z przyczyn od siebie niezależnych nie mogły skorzystać z prawa do repatriacji na podstawie porozumień polsko-radzieckich z 1945 roku”. Gospodarze zobowiązali się nadto spowodować „przedterminowe zwolnienie i repatriację lub przekazanie władzom polskim osób znajdujących się w miejscach odosobnienia”<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Pismo MSZ do MSW z 18 IX 1956, AMSZ, w. 9, t. 73, k.5.

<sup>14</sup> Notatka konsula PRL w Kijowie Michalewskiej z rozmowy z ministrem kultury USRR R. Babijczukiem 7 XI 1957, AMSZ, w. 8, t. 68, k. 13. J. Kołodziejczyk, *Wymiana pograniczna wyrazem braterstwa narodów*, w: *W pięćdziesiątą rocznicę*, Lublin 1972, s. 112.

<sup>15</sup> Pismo MSZ do MSW z 18 IX 1956, AMSZ, w. 9, t. 73, k. 5.

<sup>16</sup> AMSZ, w. 2, t. 20. Plik dokumentów, k. 16–31. Pismo ministra kolei do MSZ z 18 X 1956, *ibid.*, w. 12, t. 99, k. 31–32.

<sup>17</sup> Tak utrzymywał I sekretarz Obkomu Lwowskiego. Notatka Michalewskiej z 25 XII 1957, AMSZ, w. 8, t. 68, k. 51.

<sup>18</sup> Wspólna deklaracja delegacji KC PZPR i Rządu PRL oraz delegacji KC KPZR i Rządu

Umowa w sprawie terminu i trybu dalszej (!) repatriacji z ZSRR do Polski została podpisana 25 III 1957 r. przez ministrów spraw wewnętrznych W. Wichę i N. Dudurowa<sup>19</sup>. Strony umówiły się, że miesięcznie przez okres dwóch lat, do dnia 31 grudnia 1958 r. włącznie, wyjeżdżać będzie około 8 tysięcy ludzi<sup>20</sup>. Wielkość ta pozostawała adekwatna do żywiołowo dotąd rozwijającego się zjawiska, ale rok później, *ex post* strona radziecka zinterpretuje je jako dwustronnie uzgodniony limit. Pełnomocnikiem ds. repatriacji mianowany został M. Popiel, który zapowiedział pełną repatriację z zesłańcami politycznymi włącznie.

Umowa składała się z 17 artykułów, ale pięć z nich dotyczyło spraw organizacyjno-technicznych jej wykonania. Prawo do repatriacji uzyskiwały osoby narodowości polskiej i żydowskiej, które w dniu 17 IX 1939 r. posiadały obywatelstwo RP, członkowie ich rodzin oraz osierocone dzieci, jeżeli miały bliższych krewnych w Polsce, a nie miały takowych w ZSRR. Obowiązywać miała zasada dobrowolności, czyli inicjatywę musiał podjąć uprawniony, jeżeli był tym zainteresowany. Z prawa do repatriacji mogli skorzystać także odbywający służbę wojskową oraz „znajdujący się w miejscach odosobnienia”. Chętni, w terminie nie dłuższym niż trzy miesiące po otrzymaniu odpowiednich dokumentów, musieli załatwić sobie indywidualnie przejazd. Z chwilą przekroczenia granicy osoby te traciły obywatelstwo radzieckie, a nabywały polskie, członkowie rodzin zaś, jeżeli byli innej narodowości niż polska (żydowska), mieli swobodę wyboru obywatelstwa.

Umowa przewidywała, iż potencjalni repatrianci winni złożyć w lokalnym biurze milicji podanie wraz z dokumentami potwierdzającymi ich polską (żydowską) narodowość i byłe obywatelstwo polskie. Gdyby tych warunków nie mogli udowodnić, to mogli się odwołać do wspólnej komisji złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR i ambasady polskiej. Władze radzieckie deklarowały pomoc w odnalezieniu na terytorium ZSRR osób poszukiwanych przez instytucje polskie bądź obywateli polskich.

Repatrianci mieli prawo do wywozu rzeczy osobistych, przedmiotów służących do wykonywania zawodu oraz mogli za pośrednictwem banku wymienić posiadane ruble na złote po tzw. kursie turystycznym. Powinni oni byli też pozbyć się swoich nieruchomości pozostawianych w ZSRR. Warunek ten nie był sformułowany dostatecznie klarownie; dopuszczano, aby na polecenie repatrianta ambasada PRL lub dowolna osoba w ZSRR prowadziła sprawy majątkowe wychodźcy.

Umowa wykluczała możliwość ubiegania się o repatriację osób, które po 1944 r. przesiedliły się czy też zostały przesiedlone z Polski do ZSRR oraz milcząco — członków starej Polonii.

ZSRR z 18 XI 1956, *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 11, Warszawa 1987, dok. 53, s. 92—93.

<sup>19</sup> Umowa o terminach i trybie dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej z 25 II 1957, *Dokumenty i materiały...*, dok. 68, s. 120—124.

<sup>20</sup> Wypowiedź W. Wichy, „Trybuna Ludu” 30 III 1957.

Przewidziana umową procedura repatriacyjna podlegała dużym formalnym rygorom biurowym. Zainteresowany musiał udowodnić, że jest Polakiem (Żydem) i on sam lub jego rodzice mieli obywatelstwo RP. Spełnienie pierwszego warunku z uwagi na określoną politykę narodowościową w czasach stalinizmu było dla wielu osób problematyczne, drugiego, ze względu na zniszczenia wojenne, trudne. Zainteresowani musieli się więc uciekać do przedstawiania dokumentów pośrednich, a te zawsze mogły zostać zakwestionowane. Stosunkowo najłatwiej można było postarać się o świadectwo, że jest się poszukiwanym przez obywatela polskiego (art. 13), ale nie każdy miał bliską rodzinę w PRL i był z nią w kontakcie. Pozostawało w ostateczności odwołanie do wspomnianej komisji mieszanej (art. 6).

Środowiska polskie w ZSRR oceniły umowę krytycznie, twierdząc, że stanowi ona krok wstecz do praktyki roku 1956, gdyż obejmuje tylko byłych obywateli polskich (do 1939 r.) nie troszcząc się o mieszkańców takich skupisk polonijnych, jak okolice Żytomierza czy Winnicy<sup>21</sup>. Wskazywano na zlekceważenie spraw majątkowych repatriantów w umowie, co dowodziło uchylecia się Sowietów od generalnego ich uregulowania. Jednakże atmosfera popaździernikowego przełomu w stosunkach polsko-radzieckich owocowała nadzieją środowisk polonijnych na opiekę polskiej służby dyplomatycznej. Nadsyłało petycje o zapomogi czy prośby o interwencję w sprawach zorganizowania opieki duszpasterskiej i otwarcia zamkniętych kościołów<sup>22</sup>. Ambasada, będąc samokrytyczna wobec wielu własnych doraźnych akcji, oceniała sceptycznie możliwość udzielenia pomocy Polonii. Pracownicy polskich placówek obserwowali, że wprawdzie język polski jest przez miejscowe władze tolerowany, ale zarazem władze te uniemożliwiają polskiej mniejszości łączność z macierzą. Liczba szkół polskich w ZSRR zmniejszyła się<sup>23</sup>.

Największą grupę z przekraczających mosty na Bugu i Sanie stanowili repatrianci: z Białoruskiej SSR dobrze ponad połowę, z Ukraińskiej SSR pomiędzy 1/3 a 1/4 ogółu, z Litwy nie przesiedlało się więcej niż dwa tysiące osób rocznie. Faktycznie jednak po podpisaniu konwencji tempo repatriacji osłabło z ośmiu do sześciu tysięcy osób miesięcznie. Z jednej strony zainteresowani może nie mieli takiego dopingu, jak wcześniejsze pogłoski, że możliwości wyjazdu urwą się lada chwila, z drugiej — co wydaje się poważniejszym czynnikiem — milicja zaczęła mnożyć biurowe przeszkody<sup>24</sup>.

Od końca 1957 r. władze radzieckie hamowały akcję repatriacyjną, nie chcąc dopuścić do wyjazdów osób zamieszkałych na pograniczu zachodnim, głównie na Białorusi<sup>25</sup>. Procedura repatriacyjna polegała na zgłoszeniu się zainteresowanego do lokalnego biura milicji z podaniem i zaświadczeniem

<sup>21</sup> Pisma ambasadora T. Gede do MSZ z 3 V 1957, AMSZ, w. 8, t. 66, k. 17—18; pismo Michalewskiej z 12 VI 1957, *ibid.*, t. 68, k. 29.

<sup>22</sup> *Ibid.*

<sup>23</sup> Raport T. Gede z 9 VIII 1957, AMSZ, w. 4, 34, k. 46.

<sup>24</sup> *Ibid.*

<sup>25</sup> Notatka z rozmowy na kolacji w IV Wydziale MID 10 XII 1957, AMSZ, w. 2, t. 14, k. 57—60.

o polskości. Oświadczenie woli nie było wystarczające. Jak raportował ambasador T. Gede, milicja nader dowolnie traktowała przedstawiane jej zachowane dokumenty zainteresowanych, pochodzące sprzed 1939 r. W ostatecznej instancji o uznaniu narodowości polskiej petenta, a ściślej tego, czy był on przed 1939 r. obywatelem polskim narodowości polskiej lub żydowskiej, decydował rejonowy komitet wykonawczy (radziecki odpowiednik prezydium powiatowej rady narodowej).

Reakcją na biurokratyczne przeszkody był wzrost listów i interesantów w ambasadzie. Korespondencja zwiększyła się z 11,5 tysiąca w 1956 r. do 71,5 tysiąca w następnym. W roku 1957 ambasada interweniowała w 2,7 tysiąca przypadków, uzyskując pozytywny rezultat w co trzeciej sprawie, odmowny w co piątej. W następnym roku interweniowano w 19,3 tysiącach spraw, pozytywnie załatwiając co ósmą. Przewlekłość, z jaką przedstawiciel ambasady najczęściej się spotykał, okazywała się murem nie do przebycia. Procedura interwencyjna z biegiem czasu okazywała się coraz bardziej czasochłonna, nie przynosząc efektów. Najwięcej szans na wyjazd spośród petentów miały osoby, których krewni zostali wcześniej repatriowani do Polski<sup>26</sup>. W praktyce zaczęła zatem dominować formuła akcji łączenia rodzin.

Wiele emocji wywoływał udział Żydów wśród repatriantów. Krakowski Oddział Komitetu Pomocy Repatriantom alarmował, że aż 25% repatriantów to Żydzi<sup>27</sup>. Ilu ich faktycznie było, na podstawie dostępnych danych trudno ustalić. Szacuje się wszakże, że około 20 tysięcy Żydów przejechało przez Polskę niejako tranzytem na Zachód czy też do Izraela<sup>28</sup>. Rozgłos wobec tego zjawiska wzbudzał niechęć władz radzieckich do całej akcji repatriacyjnej<sup>29</sup> z uwagi na generalną linię polityki Moskwy, która po kryzysie suezkim zaangażowała się w Egipcie przeciw Izraelowi. W roku 1958 władze radzieckie uznały za „niecelowe” rozpatrywanie w komisji mieszanej podań osób, które wcześniej ubiegały się o wyjazd do Izraela, ograniczając tym samym jednostronnie umowę repatriacyjną.

Zdarzało się nadto, że dysponując dokumentami uprawniającymi do przekraczania granicy, pojedynczy Żydzi kilkakrotnie ją przekraczali angażując się w przemyt i handel. Podsycalo to czy też służyło podsycaniu atmosfery niechęci do akcji repatriacyjnej, przysparzając kłopotów polskim placówkom konsularnym<sup>30</sup>. Podania osób narodowości żydowskiej wzbudzały

<sup>26</sup> Raport T. Gede z 30 I 1959, AMSZ, w. 5, t. 35, k. 128.

<sup>27</sup> Memoriał Krakowskiego Oddziału Komitetu Pomocy Repatriantom z grudnia 1956, AMSZ, w. 8, t. 66, k. 11—16.

<sup>28</sup> Notatka S. Antosiewicza dla Naszkowskiego z 17 I 1957, AMSZ, w. 2, t. 14, k. 2—3; K. Kersten, *Rok 1968*, „Res Publica” 1988, 5, s. 64.

<sup>29</sup> Sprawozdanie Michalewskiej z podróży konsularnej do Odessy 6 VI 1957, AMSZ, w. 8, t. 66, k. 18.

<sup>30</sup> Przykładem tego była nagłośniona sprawa karna przeciwko M. Jusztajnowi, po repatriacji obywatelowi polskiemu, który z niejakim Rozenwajgiem i innymi krewnymi z Odessy zorganizował handel ubraniami, wełną, złotem, dolarami, biustonoszami, pomadkami do ust, zegarkami i obrusami, zarabiając na tym nie mniej niż 600 000 złotych. Zaproszenie konsula Michalewskiej do osobistej obserwacji tego procesu sądowego stało się powodem jej wyjazdu do Odessy. *Ibid.*, k. 20—22.

też najwięcej sporów i konfliktów w komisji mieszanej. Problem komplikowała w wielu przypadkach przynależność zainteresowanych do KPZR. W takim przypadku o wyrażeniu zgody faktycznie decydowała macierzysta organizacja partyjna. Jej podejście było z zasady (możliwe też, że wskutek odgórnej instrukcji) pryncypialne: albo kandydat do emigracji godził się na karę wyrzucenia z szeregów partii komunistycznej i otrzymywał zgodę na wyjazd, albo się nie godził i zgody nie otrzymywał. Potencjalni emigranci uważali to za wysoce niesprawiedliwe i pragnęli zachować członkostwo na wypadek, gdyby przyszło im wrócić do ZSRR, a w każdym razie nie widzieli powodu, aby należało ich karać partyjnie. Ambasada i konsulat w Kijowie bez przerwy interweniowały w tych sprawach, próbowały mediacji, zwłaszcza gdy chodziło o byłych KPP-owców. W końcu udało się im wynegocjować formułę „skreślenia” pozbawioną jednoznacznej konotacji kary partyjnej. Nie oznaczało to, aby wszystkie jednostkowe sprawy zostały pomyślnie załatwione<sup>31</sup>.

Od jesieni 1957 r. władze radzieckie zaczęły limitować ilość przyjmowanych podań. Spadek liczby rejestrowanych wniosków minister Dudurow wyjaśnił T. Gedemu wyczerpywaniem się liczby chętnych, w co ambasador nie chciał uwierzyć, patrząc na rosnący na swoim biurku stos podań o interwencję i kolejkę interesantów pod drzwiami. Poczta przynosiła dziennie około dwustu pięćdziesięciu listów, a interesantów przychodziło trzydziestu. Wiosną 1958 r. na coraz bardziej natrętne monity ambasady milicja zareagowała zbiurokratyzowaniem procedury. Spowodowało to nowe rozmowy w MWD, których skutkiem był wątpliwy dla Polski kompromis: w czerwcu strony uzgodniły, że termin przyjmowania podań i termin zakończenia repatriacji przesuwają się o kwartał, czyli w drugim wypadku do 31 III 1959 r. Dalszej prolongaty władze radzieckie nie chciały później dyskutować.

Zgodnie z protokołem podpisanym 7 I 1959 r. możliwości repatriacyjne wygasły 31 III 1959 r. Ambasador Gede mniemał, że gdyby akcja była kontynuowana, to w 1959 r. zgłosiłoby się nie mniej osób niż w roku poprzednim.

Osobną grupę wśród repatriantów stanowiły osoby uwięzione. Teoretycznie mogły one skorzystać z uprawnień repatriacyjnych, nawet gdyby nie zwolniono ich z więzień (art. 3). Ambasada PRL w Moskwie zebrała w dużym przybliżeniu dane o 10 tysiącach osób z tej grupy. Pełnomocnik ds. repatriacji na podstawie napływających próśb zestawiał wiosną 1957 r. listę 2800 nazwisk. Nie wszystkie dane były kompletne i sprawdzalne, stąd też zdecydował się przedstawić władzom radzieckim spis około 2 tysięcy obywateli polskich, nalegając na przewiezienie ich do kraju, gdzie ewentualnie mogliby — jeżeli nie zostaliby zwolnieni wcześniej — odbywać dalszą część kary<sup>32</sup>. Jednocześnie do

<sup>31</sup> Pismo Michalewskiej do MSZ z 14 I 1958, AMSZ, w. 8, t. 68, k. 48.

<sup>32</sup> Taką dziwną ewentualność przewidywano w rozważanym podówczas projekcie konwencji o pomocy prawnej. Pomysł ten został skrytykowany przez prawników polskich jako bezsensowny, chociaż zapewne z punktu widzenia więzionych podówczas w ZSRR Polaków można by się było o to spierać.



## Statystyka repatriacji do Polski (w tys.)

Miesiąc	Za miesiąc	Za kwartał	Za rok	+ więźniowie
Grudzień 1955			6 429	700
Październik 1956	3,5			
Listopad	6			
Grudzień	9,6	19,1	30 786	
Styczeń 1957	8,1			
Luty	8,3			
Marzec	10,3	26,7		
Kwiecień	8,3			
Maj	6,1			
Czerwiec	6,1	22,5		
Lipiec	6,1			198
Sierpień	6,1			
Wrzesień	6,5	18,7		1 821
Październik	8,5			
Listopad	9			~1 500
Grudzień	10,1	27,6	93 872	
Styczeń 1958	5,3			
Marzec		20,3		
Czerwiec		25,8		715
Grudzień			85 865	
		razem	216 952	
Lipiec 1959*			28 400	
		razem	245 355	4 934

Źródło: Raporty T. Gede z 9 VIII 1957, AMSZ, w. 4, t. 34, k. 45 nn, z 17 VII 1958, ibid. w. 5, t. 35, k. 41 oraz z 30 I 1959, ibid., k. 127-9. Statystyka ta została ujawniona przez B. Czeszkę, Wyniki akcji repatriacyjnej, „Przegląd Kulturalny”, 5 III 1959; \* — wg „Trybuny Ludu” z 19 VII 1959.

kilkuset więźniów wysłano zapomogi<sup>33</sup>. Milicja radziecka zweryfikowała tę listę, znajdując w swych kartotekach około 1400 osób, które minister Dudorow obiecał wydać.

Poszukiwania po więzieniach i obozach przedłużały się jednak, tak że w lipcu 1957 r. przekazano pod strażą jedynie 198 osób. Nadto władze więzienne znalazły z tej listy w łagrach i więzieniach około 300 ludzi, z których 50 w Poćwie i 20 w Workucie miało status więźniów politycznych. Listy poszukiwanych wśród uwięzionych jednak stale rosły, a korespondencja pomiędzy ambasadą a Ministerstwem Spraw Wewnętrznych ZSRR stawała się coraz bardziej obfita. Ambasada ustaliła nazwiska 183 więźniów politycznych. Jesienią 1957 r. Sowiety przekazały najpierw 1821 osób, a później kilka grup. W tym czasie ambasada dysponowała listą, na której znajdowało się 3118 nazwisk więźniów<sup>34</sup>. Spis ten rychło wzrósł do blisko 6 tysięcy nazwisk<sup>35</sup>. Osoby te miały być przekazane w połowie 1958 r., ale termin ten nie został dotrzymany. W cytowanym raporcie Gede żalił się, że najwięcej trudności miał

<sup>33</sup> Raport T. Gede z 9 VIII 1957, AMSZ, w. 4, t. 34, k. 47.

<sup>34</sup> Raport T. Gede z 1 II 1958, ibid., k. 144—145.

<sup>35</sup> Raport T. Gede z 17 VII 1958, AMSZ, w. 5, t. 35, k. 43.

z wydostaniem działaczy robotniczych, o których dopominał się Zakład Historii Partii przy KC PZPR na podstawie swej dokumentacji<sup>36</sup>.

W drugiej połowie 1958 r. władze radzieckie przetransportowały pod konwojem do Brześcia z podówczas uzgodnionej liczby 1614 osób 862 więźniów, z których wydano Polsce 715. Z pozostałych, 70 zrzekło się prawa do repatriacji, a przekazanie pozostałych w ostatniej chwili zakwestionowano.

Ostatnia z zestawionych przez ambasadę list liczyła 5083 nazwiska. Strona radziecka udzieliła odpowiedzi w 4491 sprawach, stwierdzając w 586 przypadkach umieszczenie na liście osób nie znanych, a w 677 przypadkach osób nie uprawnionych. Aż 527 osób z tego spisu zostało aresztowanych po dacie ratyfikacji umowy repatriacyjnej. Według oświadczeń radzieckich — choć z raportu ambasady nie wynika jednoznacznie, iż podane cyfry odnoszą się wyłącznie do osób umieszczonych na liście 5083 nazwisk — zwolniono 3015 więźniów uprawnionych do repatriacji<sup>37</sup>.

Z problematyką drugiej repatriacji wiążą się pośrednio dwie umowy polsko-radzieckie podpisane w owym czasie. W listopadzie 1956 r. służby merytoryczne MSZ, wykonując polecenie przeglądu spraw wymagających załatwienia w stosunkach polsko-radzieckich, zwróciły uwagę szefa resortu Adama Rapackiego na grupę 14 600 osób zamieszkujących w Polsce i zapisanych w Biurze Rejestracji Cudzoziemców jako obywatele radzieccy z prawem stałego pobytu w Polsce. Byli to po części repatrianci przybyli po 1947 r., żony Polaków i dzieci z małżeństw mieszanych, a także osoby przybyłe w ostatnim czasie. Ich status był prawnie dwuznaczny i wymagał prawnej regulacji<sup>38</sup>. Sprawa podwójnego obywatelstwa rozważana była 3 I 1956 r. aż przez Biuro Polityczne PZPR, które swą uchwałą „polecilo ministrowi spraw zagranicznych” sprawę załatwić.

Z momentem wejścia w życie umowy o repatriacji z 25 marca status tej grupy stał się jeszcze bardziej dziwny. Osoba, która miała zamiar repatriować się w lipcu lub później, automatycznie nabywała obywatelstwo polskie, inna, która uczyniła to wcześniej, otrzymując tzw. *wid na żywicielstwo*, czyli prawo stałego pobytu za granicą, zachowywała obywatelstwo ZSRR. Od pozbawienia jej tego zaszczytu Warszawa była jak najdalsza. Co miały jednak robić władze polskie, gdy osoba przebywająca na takim statusie rozpoczynała w Polsce działalność społeczną czy polityczną, dając się wybrać np. do rady pracowniczej? Władze polskie czuły się tą sytuacją bardzo skrupowane.

Gdy dopingowani dwuznacznością sytuacji Polacy próbowali podnieść kwestię *de facto* podwójnego obywatelstwa w trakcie rozmów o wykonanie umowy repatriacyjnej, zastępca kierownika Wydziału Prawno-Traktatowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Morozow zbył ich stwierdzeniem: „jeżeli prawo polskie przewiduje, że ci ludzie są obywatelami polskimi, to stosujcie prawo polskie. Przecież my nie możemy mieć nic przeciwko temu”<sup>39</sup>. Poważniej

<sup>36</sup> Ibid.

<sup>37</sup> Raport T. Gede z 30 I 1959, AMSZ, w. 5, t. 35, k. 127.

<sup>38</sup> Notatka dla A. Rapackiego z 22 XI 1956, AMSZ, w. 8, t. 62, k. 45—49.

<sup>39</sup> Notatka z rozmów z 2 IV 1957, *ibid.*, k. 43.

potraktował problem Własow, kierownik Zarządu Konsularnego tegoż ministerstwa. Uznał, że formalne podanie zainteresowanego do Rady Najwyższej ZSRR (w praktyce do ambasady ZSRR w Warszawie) o zrzeczeniu się obywatelstwa ZSRR winno problem wyczerpać. Własow przedstawił się jako zwolennik dużego uproszczenia wszelkich formalności<sup>40</sup>. Strona polska odwrotnie, nalegała na pisemne uzgodnienie. Z pewnym ociąganiem, bo dopiero 29 czerwca ambasada ZSRR doręczyła do MSZ projekt odpowiedniej konwencji<sup>41</sup>, na który Polacy odpowiedzieli kontrprojektem autorstwa Włodzimierza Zawadzkiego i Manfreda Lachsa<sup>42</sup>. Finalne rokowania toczyły się w Warszawie w dniach 16—21 stycznia. Przewodniczyli im A. Rapacki i ambasador P. Abrasimow<sup>43</sup>. Prace zakończyły się podpisaniem w dniu 21 I 1958 r. przez wiceministra spraw wewnętrznych Zygryda Szeka i P. Abrasimowa umowy w sprawie uregulowania obywatelstwa osób o podwójnym obywatelstwie<sup>44</sup>. Osoby podległe przepisom tej umowy mogły w przeciągu jednego roku złożyć oświadczenie o wyborze obywatelstwa, gdyby zaś tego nie uczyniły, to z mocy ustawy zachowywały obywatelstwo tylko tej strony, na terytorium której zamieszkiwały. W wypadku wybrania obywatelstwa strony drugiej, optanci nie musieli nigdzie wyjeżdżać, ale rejestrowano ich jako cudzoziemców<sup>45</sup>. Bardziej drobiazgowo regulowano sytuację małoletnich. Cytowana umowa normowała tym samym dylematy repatriantów, którzy nie stracili wcześniej obywatelstwa radzieckiego i umożliwiała wyjaśnienie statusu prawnego ich współmałżonkom.

Druga umowa, podpisana nieco wcześniej, bo 28 XII 1957 r., dotyczyła obrotu prawnego w relacjach Polski z ZSRR. Jej brak tworzył przez ponad 10 lat nieprzebrany mur przede wszystkim dla zwykłego śmiertelnika, który mieszkając np. we Wrocławiu, nie miał szans na zdobycie odpisu swej metryki urodzenia np. ze Lwowa, aby posłużyć się najprostszym przykładem. Alimenty czy transfer spadku pozostawały w sferze mrzonek<sup>46</sup>. Rosnąca fala repatriantów zaktualizowała te zagadnienia, dodając problem odszkodowań za pozostawione mienie, a także stawiając pytanie o zobowiązania rentowo-emerytalne państwa radzieckiego wobec osób, które przepracowały w nim kilkanaście lat<sup>47</sup>.

W nurcie popaździernikowego porządkowania stosunków polsko-radzieckich i te problemy doczekały się efektu w postaci wspomnianej umowy „o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych”. Można przypuszczać, że do celowości zawarcia takiej umowy

<sup>40</sup> Ibid., k. 43—44.

<sup>41</sup> Pismo Wiernej do MSW z 29 VI 1957, *ibid.*, k. 51

<sup>42</sup> Konwencja między Rządem PRL i Rządem ZSRR w sprawie uregulowania obywatelstwa osób o podwójnym obywatelstwie (projekt), *ibid.*, k. 53—56.

<sup>43</sup> Projekt komunikatu dla prasy z 23 I 1958, k. 68—69.

<sup>44</sup> Konwencja o obywatelstwie z 21 I 1958, *Dokumenty i materiały...*, dok. 117, s. 251—254.

<sup>45</sup> 15 VIII 1958 Ambasada ZSRR poinformowała MSZ, że 77 osób mieszkających w Polsce, a podlegających przepisom konwencji, postanowiło pozostać przy obywatelstwie radzieckim. Pismo Ambasady z załącznikami, AMSZ, w. 8, t. 62, k. 79—84. Ambasada PRL wydała trzy paszporty konsularne.

<sup>46</sup> Dokumentacja MSZ, zob. AMSZ, w. 8, t. 62, k. 87—110.

<sup>47</sup> Notatka Michalewskiej odnośnie zasad postępowania w zakresie spraw związanych z odzyskaniem utraconego mienia, spadków, emerytur z 12 VI 1957, AMSZ, w. 8, t. 68, k. 23—28.

przekonał ministra A. Gromykę A. Rapacki, składając mu 3 III 1957 r. wizytę, której celem było omówienie zakresu wykonania deklaracji z 18 XI 1956 r. Zachowana w archiwum MSZ dokumentacja wskazuje na uaktywnienie się ministerialnej biurokracji w tej sprawie właśnie od owego czasu. Ostatnia faza rokowań odbyła się w Warszawie w dniach od 17 do 28 grudnia. Stronom przewodniczyli: minister sprawiedliwości Marian Rybicki oraz wiceminister spraw zagranicznych N. S. Patoliczew<sup>48</sup>.

Umowa stanowiła obszerny dokument liczący 84 artykuły. Regulowała zasady międzynarodowego obrotu prawnego, pomocy sądowej, wydawania dokumentów i wyciągów z nich, ustalała tryb uznania osoby za zmarłą lub zaginioną, tryb zawarcia i rozwiązania małżeństwa wraz z konsekwencjami majątkowymi tego faktu, zasady opieki nad małoletnimi, sprawy spadkowe. W sferze spraw karnych określono tryb wydawania przestępców. Artykuł 63 tej umowy stwierdził, iż „wydanie nie następuje, jeżeli osoba, której wydania zażądano, jest obywatelem tej umawiającej się strony, do której skierowano żądanie”<sup>49</sup>. Nie znalazły się natomiast w powyższej umowie sprawy emerytur i odszkodowań wyłączone do innych negocjacji.

Źródła prasowe informowały, że w latach 1956—1958 powróciło do Polski z ZSRR 224 tysiące osób. Statystyka ta wydaje się nieco zanizona. Cyfrę 217 tysięcy na koniec 1958 r. podawaną przez Biuro Repatriacyjne ambasady należałoby uzupełnić o ok. 30 tysięcy osób przybyłych w 1959 r.<sup>50</sup> Dalej, należałoby dodać liczbę 2 tysięcy więźniów przekazanych pod strażą w 1957 r. i założyć drugie tyle deportowanych w terminach późniejszych<sup>51</sup>. Uzupełniając otrzymaną sumę emigracją „familijną” 1956 r., dzieci i starców<sup>52</sup>, których nie odnotowano w statystykach, można przyjąć, że w latach 1954—1959 przesiedliło się do Polski nie mniej niż 260 tysięcy ludzi. Oczywiście część z nich, prawie wyłącznie Żydzi, w liczbie nie mniejszej jak 20 tysięcy, pojechało dalej, ale jest to już oczywiście inny problem.

<sup>48</sup> Notatka MSZ [b.d.], AMSZ, w. 8, t. 62, k. 117.

<sup>49</sup> Umowa z 28 XII 1957, *Dokumenty i materiały...*, dok. 114, s. 217—241.

<sup>50</sup> „Rocznik Statystyczny”, 1962 s. 43, podaje liczbę wszystkich repatriantów w 1959 roku 33 087 osób. Porównanie danych z lat poprzednich z liczbą repatriantów z ZSRR pozwala przypuszczać, że tym razem z ZSRR przybyło ok. 31 tysięcy.

<sup>51</sup> J. Siedlecki, *Losy Polaków...*, s. 339, podaje nieco odmienne zestawienie: 192 tys. repatriowanych z ziem wschodnich, 45 tys. repatriowanych z zesłania, 5 tys. repatriowanych z łagrów, razem 242 tysiące.

<sup>52</sup> W 1958 r. repatriowano 107 dzieci i 241 starców, Raport T. Gede z 30 I 1959, AMSZ, w. 5, t. 35, k. 128.